

Sygn. akt IXKa 64/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 03 kwietnia 2014r.

**Sąd Okręgowy w Toruniu - IX Wydział Karny - Odwoławczy w składzie :**

Przewodniczący - **SSO Mirosław Wiśniewski**

Sędziowie - **SSO Marzena Polak**

- **SSO Andrzej Walenta ( spr. )**

Protokolant - **st. sek. sąd. Magdalena Maćkiewicz**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu **Marzenny Mikołajczak,**

po rozpoznaniu w dniu 03 kwietnia 2014r.,

sprawy **E. P.** oskarżonej o przestępstwo z art. 267§1 kk, art. 268§1 kk w zw. z art. 11§2 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez **obrońcę oskarżonej E. P.** od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 29 listopada 2013r., sygn. akt IIK 1153/12,

I. **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. **zasądza** od oskarżonej E. P. na rzecz oskarżyciela posiłkowego Związku (...) kwotę 420zł. (czterysta dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego udzielonego oskarżycielowi posiłkowemu w postępowaniu odwoławczym;

III. **zasądza** od E. P. na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Toruniu) kwotę 60zł. (sześćdziesiąt złotych) tytułem opłaty sądowej za II instancję oraz obciąża ją wydatkami postępowania odwoławczego.

Sygn. akt IXKa 64/14

## UZASADNIENIE

**E. P.** została oskarżona o to, że w dniu 5 maja 2012 roku w T. przy ul. (...) bezprawnie uzyskała informacje dla niej nie przeznaczone, a następnie dokonała zniszczenia tych informacji w ten sposób, że będąc zatrudniona w Związku (...), przebywając na zwolnieniu lekarskim, znając hasło dostępu do poczty elektronicznej uzyskała informacje znajdujące się w skrzynce e-mail, a następnie usunęła znajdujące się w skrzynce zapisy w postaci adresów kontaktowych oraz korespondencji czym działała na szkodę Związku (...) -

- **tj. o przestępstwo z art. 267§1 kk, art. 268§1 kk w zw. z art. 11§2 kk;**

**Wyrokiem z dnia 29 listopada 2013 roku Sąd Rejonowy w Toruniu,** sygn. akt IIK 1153/12, przyjmując, iż oskarżona dopuściła się czynu, polegającego na tym, że w dniu 5 maja 2012 roku w T. przy ul. (...) bezprawnie uzyskała informacje dla niej nie przeznaczone, a następnie dokonała zniszczenia tych informacji w ten sposób, że będąc zatrudniona w Związku (...), przebywając na zwolnieniu lekarskim, nie znając hasła dostępu do poczty elektronicznej, przełamując elektroniczne zabezpieczenia, weszła na skrzynkę mailową, zmieniła hasło dostępu i usunęła znajdujące się w skrzynce zapisy w postaci adresów kontaktowych, czym działała na szkodę Związku (...), to jest występku z art. 267§1 kk, art. 268§1 kk w zw. z art. 11§2 kk - na podstawie art. 66§1 i §2 kk i art. 67§1 kk, postępowanie karne

warunkowo umorzył na okres 1 roku tytułem próby, na podstawie art. 67§3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk i art. 49§1 kk orzekając wobec niej świadczenie pieniężne w wysokości 400 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżyciela posiłkowego Związku (...) kwotę 2500 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 złotych tytułem opłaty sądowej i obciążył ją wydatkami postępowania poniesionymi w sprawie.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonej**, zarzucając mającą istotny wpływ na treść wyroku obrazę przepisów postępowania, w szczególności art. 7 kpk, polegającą na bezpodstawnej odmowie uznania za wiarygodne twierdzeń oskarżonej, że nie wiedziała o zmianie hasła i nie została poinformowana o tym, że jest osobą nieuprawnioną do korzystania z poczty elektronicznej zakładu pracy, którego pracownikiem – mimo zwolnienia lekarskiego nadal pozostawała, potraktowaniu w kategoriach czynu zabronionego wykorzystania przez oskarżoną procedury odzyskiwania hasła, wadliwym uznaniu za wiarygodne zeznań świadka T. P., do którego oskarżona nie miała żadnego powodu zwracać się o informację o hasle do poczty, wadliwej ocenie mocy dowodowej twierdzeń J. B. i ich znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonej.

**Wskazując na powyższe skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia przypisanego jej czynu, ewentualnie – uchylenia go i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.**

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonej, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący nie wykazał, by sąd orzekający dowolnie przyjął, że oskarżona nie była osobą uprawnioną do dostępu do konta pocztowego związku i dokonania ingerencji w znajdującą się na nim bazę danych. Zgromadzone dowody, oceniane we wzajemnym powiązaniu z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, jednoznacznie wskazują nie tylko, że tak było, ale że logując się do poczty elektronicznej, **zmieniając hasło** i usuwając dane, miała ona pełną świadomość tego faktu.

Przede wszystkim nie ma racji skarżący twierdząc, że sąd meriti błędnie przyjął, że w maju 2012 roku oskarżona nie była osobą uprawnioną do swobodnego dostępu do konta poczty elektronicznej. Na powyższe jednoznacznie wskazywał wszak J. B., który wówczas pełnił funkcję prezesa (...) (dalej: związku). Nie może być żadnych wątpliwości, że był on osobą uprawnioną do określenia zasad korzystania przez pracowników z poczty elektronicznej związku i wprowadzenia zmian w tychże zasadach, a więc osobą jak najbardziej miarodajną do stwierdzenia, czy oskarżona w maju 2012 roku była osobą, która mogła swobodnie korzystać ze związkowej poczty elektronicznej, czy nie. Skoro to, że w okresie przebywania przez oskarżoną na zwolnieniu dotychczasowe - faktycznie niezbyt sformalizowane - zasady dostępu do związkowego maila: (...) rzeczywiście uległy zmianie w taki sposób, że ustanowione zostało przez prezesa nowe hasło, którego nie ujawnił pracownikom i korzystanie z poczty stało się możliwe po zgłoszeniu mu takiej potrzeby i osobistym zalogowaniu się na nią przez niego, jednoznacznie wynikało z zeznań pracowników, brak było podstaw do podważenia jego stanowczych odnoszących się do tej kwestii zeznań i określenia wbrew nim zakresu uprawnień oskarżonej. Jej ewentualne subiektywne przekonanie co do tego, że nadal ma prawo dostępu do poczty nie zmieniało tego, że stan rzeczy był taki, że decyzją prezesa została ona tego uprawnienia wraz z innymi pracownikami pozbawiona. W realiach sprawy – tj. przy napiętych stosunkach, jakie panowały między nią, a prezesem – nieprawdopodobnym jest, że inaczej, niż pozostałe zatrudnione osoby, potraktowałby on akurat oskarżoną, z którą jest skonfliktowany, a niepoinformowanie jej o nowym hasle, mimo, że w okresie zwolnienia wykonywała pewne prace na rzecz związku, jest dobitnym wyrazem tego, że zasady te w zamierzeniu prezesa miały obejmować także oskarżoną. Zupełnie niezrozumiałe jest czemu skarżący, który nie tylko nie kwestionuje tego faktu, ale uważa go za okoliczność istotną dla prawnej oceny zachowania oskarżonej, twierdzi jednocześnie, że oskarżona błędnie uznana została przez sąd I instancji za osobę nieuprawnioną do dostępu do konta pocztowego.

Jeśli chodzi natomiast o kwestię w rzeczywistości kluczową w okolicznościach sprawy dla prawidłowego rozstrzygnięcia o odpowiedzialności oskarżonej, a mianowicie jej świadomość tego, że w maju 2012 roku nie mogła swobodnie korzystać z poczty elektronicznej, zmieniać z wyłączeniem prezesa hasła dostępu do niej i ingerować w zgromadzoną na niej bazę danych, twierdzenia skarżącego, że nie zdawała ona sobie sprawy z tego, że zaszły w tej sferze zmiany i nie wiedziała o tym, że w ich wyniku utraciła swobodny dostęp do konta, nie mogą się ostać w świetle zgromadzonych dowodów i ustalonych okoliczności sprawy. Ani ocena wiarygodności poszczególnych dowodów, ani ich znaczenia dla oceny stanu świadomości oskarżonej co do „legalności” jej działań, nie nosi znamion dowolności.

Sąd meriti trafnie ocenił w tym kontekście wymowę wyjaśnień oskarżonej. Twierdzenia oskarżonej z rozprawy faktycznie nie zasługiwały na przyznanie im waloru wiarygodności. Przypomnijmy, że oskarżona kategorycznie zaprzeczyła wówczas temu, że dopuściła się popełnienia przestępstwa, stwierdzając, że ekskuluje ją fakt, że działała w błędzie co do dopuszczalności swoich działań w postaci dostępu do poczty elektronicznej i ingerencji w umieszczone na serwerze dane. Zanegowała zaś bezsporny w świetle danych od operatorów fakt dokonania przez siebie (z jej komputera, do którego według niej samej nikt inny nie miał dostępu) zmiany hasła do konta pocztowego związku. Innymi słowy – przyznawała de facto, że takie postępowanie, jak jej (dostęp do danych na poczcie i ingerencja w nie) było niedopuszczalne i broniła się, wskazując na to, że nie była świadoma okoliczności, które winny ją przed nim powstrzymać, a więc próbowała przekonać sąd, że gdyby o nich wiedziała to, by tak nie postąpiła. Natomiast w czasie pierwszego przesłuchania prezentowała w przedmiocie postawionych jej zarzutów zasadniczo odmienne stanowisko. Wyrażając wolę dobrowolnego poddania się karze, przyznała się wtedy wszak do popełnienia zarzucanych jej przestępstw, wyjaśniając dodatkowo, że weszła na pocztę i zmieniła hasło, bo chciała w ten sposób zrobić na złość prezesowi. Wyjaśniła faktycznie wówczas, że jej zdaniem, jako osoba nadal zatrudniona w związku, miała prawo korzystać z poczty. Jednakże analiza powyższego stwierdzenia w kontekście całości podnoszonych przez nią wówczas okoliczności, nie daje uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że chodziło jej o ekskulpowanie się – tak, jak w trakcie postępowania sądowego - poprzez fakt wskazania na kontratyp działania w błędzie. Pozostająca w konflikcie z prezesem oskarżona, podkreślając, jakie stanowisko ona prezentowała w kwestii przysługiwania jej upoważnień do dostępu do poczty (w jej subiektywnym przekonaniu prezes miał nie dochować procedury zmiany hasła), nie negowała przecież wówczas tego, że świadomie wykorzystywała przeciwko prezesowi to, że posługując się procedurą odzyskiwania hasła w praktyce wciąż mogła dostać się na konto pocztowe związku. Jako kompletnie niewiarygodne jawią się jej późniejsze twierdzenia z rozprawy, że wyjaśnienia te zmyśliła przesłuchującą ją policjantka. Nie wiadomo, jaki interes w podejmowaniu takich bezprawnych działań miałyby mieć owa funkcjonariuszka. Poza tym, gdyby faktycznie chciała ona pogrozić oskarżoną i podjęła w tym celu ryzyko wiążące się z odpowiedzialnością karną i dyscyplinarną, spodziewać należałoby się, że przypisane przez nią oskarżonej wyjaśnienia zawierać będą wyłącznie twierdzenia jednoznacznie obciążające ją i nie dające żadnych podstaw do czynienia rozważań nad tym, czy na pewno jej intencją było przyznanie się do winy. Trudno też uwierzyć, że treść wyjaśnień zawartych w protokole przesłuchania oskarżonej jest wyłącznie wymysłem policjantki, skoro wskazano w nich na okoliczności, które znalazły potwierdzenie w pozostałych dowodach. Dziwi również to, że oskarżona, która miała zostać zmuszona do podpisania protokołu zawierającego nieprawdziwe informacje, wskazujące na to, że przyznała się do popełnienia wypełniającego znamiona dwóch przestępstw czynu i godzi się na wymierzenie jej bez procesu określonej kary, nie podjęła żadnych działań, by ukarać za to funkcjonariuszkę.

O tym, że - wbrew temu, co twierdziła na rozprawie - oskarżona jednak zdawała sobie sprawę z tego, że mocą decyzji prezesa, na równi z innymi pracownikami, pozbawiona została dostępu do poczty elektronicznej związku jednoznacznie przesądza fakt podejmowania przez nią starań o uzyskanie wiedzy na temat tego, jakie jest nowe hasło. Skarżący nie wykazał, by sąd orzekający naruszył zasady swobodnej oceny dowodów, uznając za wiarygodne stanowcze zeznania T. P., wskazujące na to, że oskarżona próbowała przekonać go do ujawnienia jej tej informacji. W toku postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, które świadczyłyby o tym, że miał on motyw, by w sprawie karnej składać kłamliwe zeznania, niezgodnie z prawdą obciążając oskarżoną i narażając tym samym ją na odpowiedzialność za niepopelnione przestępstwo, a siebie na odpowiedzialność za złożenie fałszywych zeznań. Na ich istnienie nie wskazała także oskarżona. Nie sposób natomiast zgodzić się ze skarżącym, że wyłaniająca się z jego zeznań wersja wydarzeń jest nielogiczna i nieprawdopodobna w świetle zasad doświadczenia życiowego. Oskarżona

nie musiała przecież wcale wiedzieć, że prezes zmienił hasło w porozumieniu z nim, by próbować uzyskać od niego informacje, które umożliwią jej logowanie. Skoro T. P., pomimo, że nie był formalnie pracownikiem związku, to jednak blisko współpracował z prezesem – w tym przy projektowaniu zaproszeń, która to procedura na pewnym etapie wymagała korzystania z poczty (k. 177v.) - całkiem logicznym było zwrócenie się z tą sprawą właśnie do niego. Jak najbardziej uzasadnionym było wszak oczekiwanie, że z tej racji może on posiadać wiedzę na interesujący ją temat i że jako osoba, która – co potwierdzają jego wyważone zeznania – nie angażuje się w sprawy związku i konfliktu między nią a prezesem, zechce podać jej, jako zatrudnionej w związku, żadaną informację. Próba uzyskania nowego hasła w takim trybie zamiast u prezesa (należałoby wszak oczekiwać skierowania takiego żądania, nawet do skonfliktowanego szefa, przez pracownika, który miałby uzasadnione prawo posiadać dane informacje), w połączeniu z bezspornym i tak akcentowanym przez skarżącego faktem, że przez kilka tygodni nie powiadomiono oskarżonej o nowym hasle, wskazywała na to, że oskarżona doskonale musiała wiedzieć, że uprawnienia do dostępu do poczty elektronicznej związku, nie ma. Rozmowa z T. P. jednoznacznie winna rozwiać wszelkie jej ewentualne wątpliwości w tym przedmiocie. To, czy potwierdziły się zeznania J. B. o tym, że oskarżona również u innych osób miała dowiadywać się o to, jakie jest nowe hasło, nie ma żadnego znaczenia dla oceny nie tylko wiarygodności zeznań T. P., ale i stanu świadomości oskarżonej. Próba rozpytania na ten temat pracowników administracji niewątpliwie świadczyłaby na jej niekorzyść, jednakże jej brak w w/w okolicznościach nie mógł przesądzać o tym, że przed sądem powiedziała ona prawdę.

Twierdzenia oskarżonej z rozprawy o braku świadomości tego, że nie ma prawa logować się na pocztę elektroniczną związku jawią się jako niewiarygodne również gdy uwzględnić okoliczności, w jakich doszło do uzyskania przez nią dostępu do konta (...) i zmiany hasła. Sąd orzekający prawidłowo ocenił ich wymowę. Zgodzić się można ze skarżącym, że kłopoty z logowaniem same w sobie nie przesądzają jeszcze o utracie uprawnień do dostępu do konta pocztowego. Rzecz jednak w tym, że w przedmiotowej sprawie fakt ten był w świetle całokształtu okoliczności, w jakich owe „kłopoty” się pojawiły, jednoznaczny. W realiach sprawy kłopoty te sprowadzały się wszak konkretnie do tego, że dostępu do konta nie dawało oskarżonej wcześniej bezsprzecznie prawidłowe hasło. Nie chodziło przecież o to, że zapomniała ona hasła, czy źle je wpisała, tylko o to, że przestało działać hasło, co do którego prawidłowości oskarżona nie miała wątpliwości. Oskarżona pozostawała tymczasem w długotrwałym konflikcie z prezesem związku. Po odejściu na zwolnienie miała wiadomości o tym, że jest on na nią zły, stara się zdyskredytować ją w oczach pracowników i że ustalił nowe zasady dostępu do konta pocztowego, zmieniając stare hasło, które wcześniej było dostępne wszystkim pracownikom, na nowe znane tylko sobie. Informacja o nowym hasle nie została jej przez niego przekazana, pomimo, że nadal była w związku zatrudniona i przebywając na zwolnieniu w marcu 2012 roku w ograniczonym zakresie świadczyła jednak pracę na jego rzecz - opracowała bilans finansowy. Nie uzyskała jej też od T. P., który potwierdził istnienie nowych zasad dostępu do konta, odmawiając podania jej nowego hasła. Faktu niedziałania wcześniej bezspornie prawidłowego hasła nie można było w tej sytuacji rozsądnie utożsamiać z normalnymi kłopotami przy logowaniu, na wypadek których przewidziana jest procedura zapasowego odzyskiwania hasła.

To właśnie w/w okoliczności przesądzały o tym, że skorzystanie z tejże procedury równoznaczne było z włamaniem – tzn. uzyskaniem dostępu do konta pocztowego wbrew woli jego uprawnionego dysponenta i po przełamaniu zabezpieczenia, ustanowionego właśnie w celu uniemożliwienia tegoż dostępu, jakim jest hasło. To, że sama procedura, którą oskarżona posłużyła się, by uzyskać dostęp do konta, stanowiła standardowy element korzystania z poczty elektronicznej, nie ma znaczenia dla prawnej oceny jej zachowania. Rzecz bowiem w tym, że w okolicznościach sprawy stanowiła ona środek uzyskania przez oskarżoną dostępu do poczty elektronicznej, który - o czym oskarżona doskonale wiedziała - został jej przez uprawnioną osobę odebrany (tj. środek umożliwiający w prosty sposób osobie bez wiedzy informatycznej pokonanie - obejście zabezpieczenia w postaci nowego hasła). Podobnie ocenić należałoby w w/w okolicznościach działanie oskarżonej, gdyby zalogowała się na pocztę przez przypadek trafiając w toku wypróbowywania różnych haseł na to właściwe (a więc wykorzystując standardową drogę dostępu do konta pocztowego, która stała się dla niej dostępna bez podejmowania jakichkolwiek bezprawnych działań, jak np. kradzież hasła).

Podkreślenia wymaga, że o ile kwestia uprawnień oskarżonej do swobodnego dostępu do poczty elektronicznej związku mogła być sporna, to nieposiadanie przez nią uprawnień do zmiany hasła umożliwiającego korzystanie z tejże poczty z wyłączeniem osoby niewątpliwie uprawnionej nie tylko do korzystania z niej, ale ustalania zasad dostępu, jaką był prezes (bez konsultacji z nim i późniejszego poinformowania go o dokonanej zmianie) oraz usuwania z poczty jakichkolwiek danych, nie budziły już żadnych wątpliwości. Trudno w ogóle przyjąć, że oskarżona jako pracownik związku nie sprawujący w nim funkcji zarządczych mogła nie zdawać sobie sprawy z tak elementarnych kwestii, mieć uzasadnione przekonanie, że tego typu zachowania są jej dozwolone i dać w tym zakresie wiarę jej słowom. Oczywistym jest to, że okoliczność, iż jako pracownik związku, świadcząc za wynagrodzeniem pracę na jego rzecz, zgromadziła w toku wykonywania obowiązków na koncie związku liczne dane adresowe różnych podmiotów, nie dawało jej uprawnień do swobodnego ingerowania w stworzoną przez siebie w ten sposób książkę adresową, zwłaszcza trwałego usuwania z niej jakichkolwiek danych.

Zastrzeżeń sądu odwoławczego nie budzi również orzeczenie o konsekwencjach dopuszczenia się przez oskarżoną popełnienia przypisanego jej czynu. Sąd I instancji trafnie ocenił zarówno jej zawinienie, jak i społeczną szkodliwość tego czynu oraz słusznie przyjął, że również pozostałe okoliczności uzasadniają przekonanie, że warunkowe umorzenie postępowania karnego, w połączeniu z realną dolegliwością wynikającą z konieczności uiszczenia świadczenia pieniężnego, wystarczające będzie do powstrzymania jej od ponownego naruszenia porządku prawnego.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też należało utrzymać go w mocy.

O kosztach zastępstwa procesowego oskarżyciela posiłkowego orzeczono w oparciu o przepisy §14 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Na podstawie art. 636 kpk w zw. z art. 627 kpk, art. 629 kpk oraz art. 8 i 7 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983, nr 49, poz. 223 ze zm.) sąd zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 zł tytułem opłaty sądowej za drugą instancję oraz obciążył ją wydatkami postępowania odwoławczego.